

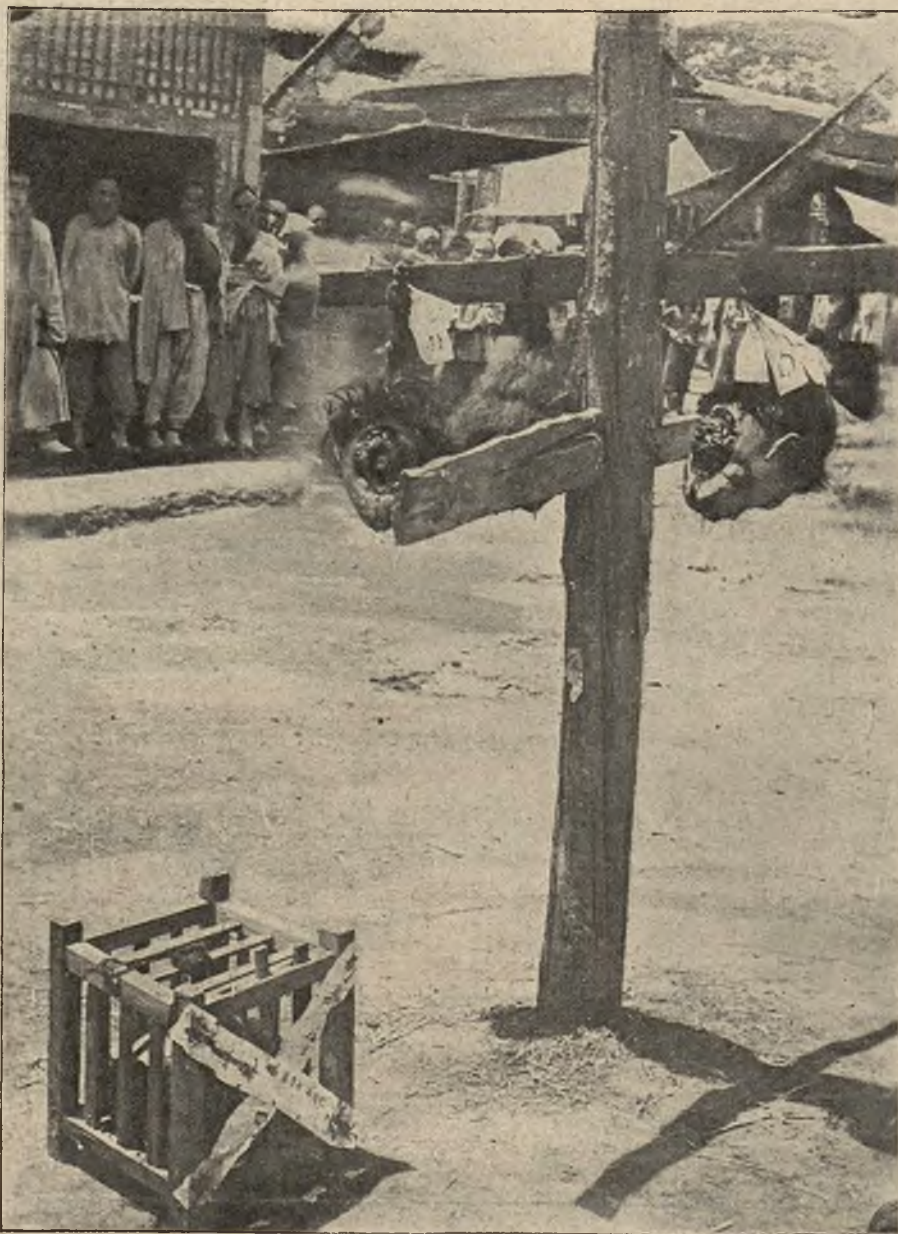
## Rewolucja w Chinach.

Chiński olbrzym już przed laty przebudził się ze swego snu wiekowego. W państwie Niebieskiem, które było do niedawna symbolem martwoty, zbudziły się w ostatnich czasach silne prądy reformistyczne, poparte sporadycznymi wybuchami rewolucyjnymi. Rząd chiński, licząc się z tym prądem, musiał również wejść na drogę postępu i ogłosić konstytucję. Zwołanie jednak parlamentu miało nastąpić dopiero w r. 1917. Był to jednak okres zbyt odległy, aby mógł zaspokoić rozbudzone dążenia wolnościowe narodu chińskiego. To też ruch rewolucyjny w Chinach ciągle nurtował, aż wreszcie wybuchł obecnie z niebywałą dotychczas siłą żywiołową.

Głównym ogniskiem rewolucyjnym jest tym razem ożywione portowe miasto Hankou, które znalazło się już w rękach rewolucjonistów. Więści, jakie nadchodzą z Chin, świadczą istotnie o olbrzymich rozmiarach ruchu rewolucyjnego. Powstańcy opanowali już całkowicie ważny punkt strategiczny i handlowy Wuczang i stworzyli tam silną placówkę do dalszej rewolucyjnej akcji. Tamtejszy dowódca wojsk rządowych został zabity, a wicekról ledwo zdołał uciec z życiem. A co najważniejsza, w obecnym wybuchu znaczna część wojska rządowego, mianowicie ta, która została zorganizowana i wyćwiczona na sposób europejski, przeszła na stronę powstańców. Również okręty, które były dotychczas wierne rządowi, również przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego.

Bezpośrednią przyczyną obecnego wybuchu było stracenie przez chińskie władze rządowe kilku żołnierzy oraz znacznej liczby zwolenników ruchu reformistycznego, posądzonych o sprzyjanie rewolucji. Rząd bowiem chiński postanowił stłumić wrzenie rewolucyjne za pomocą surowych represji. Obiecywał reformy, a jednocześnie więził i skazywał na śmierć przywódców ruchu wolnościowego. To wreszcie przyspieszyło wybuch ogólnego powstania, które przybrało niebywałe w państwie niebieskiem rozmiary. W Hankou utworzył się już tymczasowy rząd, który postanowił nawet proklamować republikę. Przywódcą powstańców jest dr Sun Jantsen, który otrzymał wykształcenie europejskie.

Ruch rewolucyjny w Chinach zatacza coraz szersze kręgi. Według ostatnich wiadomości, rewolucyoniści, którzy opanowali już zupełnie Hankou i Wuczang, gdzie do powstania przyłączyły się miejscowe wojska, zagrażają również stolicy państwa.



Rewolucja w Chinach: Szubienica z wiszącymi na niej głowami.

stwa, Pekinowi. Zaskoczony temi wypadkami rząd chiński chwytą się najgwałtowniejszych środków, aby stłumić rewolucję. Za głowę przywódcy rewolucjonistów, Sun Jantsena, wyznaczył nagrodę 300 000 franków, a schwytanych rewolucjonistów karze natychmiast śmiercią.

Skutkiem tych represji z tem większą siłą ruch rewolucyjny zwraca się przeciw dynastji mandzurskiej, dzierżącej od stuleci w swych rękach ster państwa Niebieskiego, i poważnie jej zagraża. Ruch ten bowiem doszedł już do takich rozmiarów, że nie da się tak łatwo stłumić, jak poprzednie wybuchy. Powstały są wprawdzie panami głównych miast w Chinach środkowych: w Hankou, Hanjang i Wuczang. Pierwsze dwa z tych miast leżą na jednej stronie rzeki Jantsenkiangu, przedzielone odpływem jej, rzeką Hun, — Wuczang zaś rozłożył się prawie naprzeciwko.

## Książęce gody.

Nieśwież, starożytna siedziba książąt Radziwiłłów, był w dniu 5 b. m. widownią uroczystych zaślubin księżniczki Teresy Radziwiłłówny, córki ordynata nieświeżskiego, ks. Jerzego i Maryi z hrabiów Branickich, z księciem Hubertem Lubomirskim, synem księstwa Stanisławowstwa z Równego.

Historyczny zamek zaroił się w tym dniu od przedstawicieli spokrewnionych z Radziwiłłami rodzin. Przybyli Lubomirscy, Branicki, Tyszkiewicz, Zamoyscy, Przeździeccy, Krasińscy, Potoccy, Tarnowscy i wielu innych.

We wspaniale przyozdobionym kościele parafialnym, po mszy na intencję nowożeńców, udzielił im błogosławieństwa były dziekan słucki, ks. Jan Sieklucki.

Do ślubu prowadziła pana młodego jego siostra, Januszowa księżna Radziwiłłowa, pannę młodą zaś brat jej, książę Albert Radziwiłł.

Po ceremonii kościelnej ordynatowa, księżna Janowa Radziwiłłowa, matka panny młodej, podejmowała gości weselnych wystawnym śniadaniem, podanem we wspaniałej sali Rycerskiej. Do stołów zasiadło sto osmdziesiąt osób. W czasie uczyty wygłoszono szereg podniosłych toastów na cześć młodej pary i obu książęcych rodów; zamknęła je księżna Janowa Radziwiłłowa staropolskiem: „Kochajmy się!”

Na pamiątkę godów weselnych wybito piękny srebrny medal, który doręczono wszystkim gościom w upominku, darowano też w całych dobrach książęcych wszystkie kary sądowe w dniu tym przypadające.



Książęce gody: Grupa gości weselnych u ks. Radziwiłłów w Nieświeżu.